Nr. 324. We Lwowie — Środa 22 Listopada 1899. **Rok XXXIX.**

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesiecznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Koło Polskie a prowizoryum budżetowe.

Lwów 21 listopada.

Rządzić z parlamentem, w którym się nie ma większości, to rzecz nie tylko wielce uciążliwa, ale i wprost niemożliwa. Obecny gabinet hr. Claryego znajduje się właśnie w tej pozycyi — to też Rada państwa wprawdzie obraduje, funkcyonuje atoli w rzeczywistości tylko teoretycznie. Z ogromnym zapałem prowadzone są dyskusye akademickie, jak rozprawa nad deklaracyą rządu, w sprawie zajść krwawych na Morawach, a obecnie znowu nad wnioskiem postawienia w stan oskarżenia gabinetu hr. Thuna. Ustaw uchwalono w bieżącej sesyi tylko dwie a mianowicie w kwestyi zapomóg dla ludności krajów dotkniętych klęskami elementarnemi i w kwestyi zniesienia stempla dziennikarskiego. Uchwalono obie jednogłośnie, bo zarówno najskrajniejszy konserwatysta, jak i radykał musiał się liczyć z opinią swoich wyborców, a te oświadczyła się za jedną i za drugą sprawą. Dokonano także wyborów do delegacyi, zaległa atoli załatwienia przez parlament tej „konieczności państwowej“ przypisaną być może jedynie interwencyi monarchy.

Hr. Clary miał obejmując kierownictwo gabinetu zapewnić, iż nie będzie się posługiwał rządami bezparlamentarnemi na podstawie § 14. Znaczy to, iż albo parlament ułatwi mu konstytucyjne załatwienie tych spraw które objęte zostały misyą przez koronę mu powierzoną, albo też ustąpi.

Obecnie zbliża się drażliwa chwila. W tych dniach ma przyjść na porządek dzienny izby posłów sprawa czteromiesięcznego prowizoryum budżetowego. Jeśliby prawica uchwaleniu prowizoryum solidarnie się sprzeciwiła — hr. Clary miałby do wyboru tylko: albo nie dotrzymać oświadczeń co do posługiwania się § 14 i po odroczeniu izby posłów na podstawie rozporządzenia cesarskiego wprowadzić w życie prowizoryum budżetowe — lub też ustąpić.

W Kole polskiem, jak wiadomo z poprzednich naszych doniesień, były zdania co do zawotowania prowizoryum budżetowego podzielone. Jedni z posłów stali na stanowisku, iż gdy gabinet hr. Clary'ego przyszedł do steru wbrew woli prawicy, to też prawica dla zaznaczenia swego votum nieufności może mu i prowizoryum budżetowego odmówić. Inni, których była większość, wychodzili z zapatrywania, iż budżet a więc i prowizoryum budżetowe należy do „konieczności państwowych“ — nie można więc rządowi załatwienia tego odmówić, powinno się jednakowoż dla objawienia braku zaufania do gabinetu żądany termin prowizoryum z czterech miesięcy skrócić na jeden lub dwa miesiące.

W Kole polskiem to zapatrywanie zwyciężyło. W stronnictwach tworzących prawicę nie mogło atoli odnieść sukcesu. Z trzech większych klubów prawicę tworzących, dwa: Koło polskie i katolickie niemieckie stronnictwo ludowe mogą nie mieć zaufania do gabinetu hr. Clary'ego ale nie mają potrzeby uważać go za wroga. Posłowie czescy atoli znajdują się w odmiennem położeniu. Oni i ich wyborcy muszą poczytywać hr. Claryemu zniesienie rozporządzeń językowych za krzywdę i obelgę wyrządzoną a tem samem i głosować bezwzględnie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Przeciwne sobie w tak ważnej sprawie głosowanie klubów, tworzących większość parlamentarną, mogłoby pozornie świadczyć o rozbiciu się tej większości, o rozpryśnięciu się prawicy — a tem samem i o zwycięstwie niemieckich liberałów. Tego nie mógłby sobie życzyć żaden z klubów prawicy, tego nie mógłby sobie życzyć ludność, którą posłowie należący do tych stronnictw reprezentują. I ta okoliczność poczęła przeważać szalę za oświadczeniem się całej prawicy przeciw prowizoryum budżetowemu bez względu na los, jaki w następstwie spotka gabinet hr. Clary'ego.

W chwili tej nastąpiła interwencya korony. Monarcha powoływał na audyencyę prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i prezesa niemieckiego stronnictwa katolickiego, oświadczył im, że w obecnej sytuacyi nie może być mowy o utworzeniu gabinetu parlamentarnego, że gdyby hr. Clary ustąpił, miejsce jego zająćby musiał inny urzędnik, że natomiast dążeniem korony jest, aby gdy tylko będzie to możliwem, powołane zostało do życia ministerstwo parlamentarne i że wezwał pp. Jaworskiego i Kathreina, aby starali się swoje kluby usposobić w tym kierunku, aby nie czyniły rządowi trudności w załatwieniu przedłożeń będących w interesie państwa.

W niemieckiem stronnictwie katolickiem apel monarchy miał odnieść skutek. W Kole polskiem omawiano sprawę tę na wczorajszem posiedzeniu, zobowiązując się pod słowem honoru do dotrzymania tajemnicy.

Nadto telegramy zapewniają, że cesarz wezwał do siebie jeszcze długi szereg posłów, a między nimi i przewódcę klubu młodoczeskiego p. Engla celem poinformowania ich o życzeniach i zamiarach korony.

Jak Koło polskie w sprawie całej się zachowa, jaką poweźmie uchwałę, nie chcemy przesądzać. Nie wątpimy tylko, iż zadecydują o rzeczy nie sympatye lub antypatye, nie poszczególne ambicye lub nawet ogólne idee słowiańskie, ale jedynie wzgląd na dobro narodu naszego i kraju, jako też na ogólne potrzeby monarchii.

Jeśliby wypadło Kołu polskiemu w sprawie prowizoryum budżetowego, w sprawie ważnej ale niewątpliwie też i więcej formalnej aniżeli zasadniczej, głosować odmiennie niż klub młodoczeski, to sojusznicy nasi Czesi nie będą mogli nam tego wziąć za złe, podobnie jak my im nie moglibyśmy czynić wyrzutów, że w tym razie solidarnie nie pójdą z resztą prawicy.

Przed głosowaniem Koło polskie w pełnej Izbie motywując swoje zachowanie się, powinnoby się zastrzedz, iż nie oznacza ono ani odstępstwa od dotychczasowego sojuszu ani od zasad a podyktowane jest tylko **chwilową koniecznością państwową.**

Z panslawizmu do polityki uniwersalnej.

Lwów d. 21 listopada.

I. Znamienity ekonomista niemiecki profesor Gerhard Schulze Gärvenitz wydał właśnie pod nap.: „Studya ekonomiczne Rosyi“ dzieło, którego wywody i poglądy mają w dzisiejszej właśnie dobie wysoką wartość aktualną, a są oraz dla nas ciekawemi, bo potrącają także o stosunek Rosyi do Prus i stosunek obu tych państw do Polaków. Nieznanych faktów dzieło to nie nastręcza, ale wiadome już stawia w świetle nowem, bo ekonomii politycznej. A właśnie ta nauka dzisiaj kieruje ostatecznie rządami i wszelką wielką polityką. Dowodem łapczywość, z jaką mocarstwa morskie rozchwytują, gdzie się tylko da, ziemię, do potwornych iście rozmiarów forsują spotęgowanie swoich marynarek wojennych i ubiegają się o korzystne jakkolwiek traktaty handlowe.

Świetnie wykłada autor, jak to ów daleko sięgający ruch, który w poprzek stanął był umysłowemu i materyalnemu liberalizmowi „doby oświecenia“ zeszłego wieku, jak ten ruch, nazwany romantyzmem różne wywarł skutki wedle środowiska, w którem się zakorzenił. I tak ostatecznie doprowadził w Anglii do współudziału klasy robotniczej w rządach, w Niemczech spotęgował feudalizm, w Rosyi zaś był promotorem wielkiego przemysłu. Dziwne to zjawisko, a pod względem ekonomicznym zarówno w Manchestrze jak w Moskwie nawiązuje do przędzy bawełnianej. W Anglii systemem wolno-handlowym doprowadził mieszczaństwo do szczytu potęgi — w Rosyi natomiast systemem ceł ochronnych wzmocnił kapitalistyczny sposób produkcyi, co sprowadziło upadek posiadłości gminnej (opartej na komunizmie), której utrzymanie i ożywienie wziął był właśnie słowianofilizm romantyczny za podstawę swego programu.

S t a r y s ł o w i a n o f i l i z m z 4-go lat dziesiątka nie wyrósł, zdaniem autora, z gruntu rosyjskiego, jest on płodem romantyki niemieckiej. Wszyscy główni jego przedstawiciele: Iwan Kirejewski, Konstanty Aksaków i Aleksy Chomiaków odbywali studya na wszechnicach niemieckich i romantyczny pogląd na świat, przykrojony do stosunków rosyjskich, przeszczepili do literackich kół m. Moskwy.

Jak niemieccy romantycy cofnęli się do czasów przed Reformacyą, tak znowu starzy słowianofile do Rosyi z czasów przedpiotrowych. Jak tamci w Reformacyi nieszczęście dla Niemiec, tak ci w reformach Piotra W. nieszczęście dla Rosyi upatrywali. Petersburski okres dziejów Rosyi był w ich pojęciu wtargnięciem umysłowej i ekonomicznej zgnilizny liberalizmu zachodnio-europejskiego, który zwalczać należało, a jako lekarstwo podnosili powrót caratu do Moskwy i do zasad staro-rosyjskich przeciw bezwzględnej i nieograniczonej konkurencyi w ekonomicznym boju wszystkich przeciw wszystkim, panującej na Zachodzie Europy. Na czele swego nacyonalistycznego programu postawili słowianofile prawo do ziemi jako odwieczne, najpierwotniejsze prawo ludu. A ludem jest chłop i dlatego to słowianofile zwyczajną jeszcze w Rosyi komunistyczną zasadę ustroju gminnego — z peryodyczną zmianą udziałów w ziemi — uczynili podstawą swego systemu ekonomicznego.

Zrazu niepolityczny -- jakoż nie mogło być inaczej za Mikołaja I — program ten w ręku młodszego kierunku nacyonalistycznego stanął w ostrem przeciwieństwie do liberalnych mniej więcej prądów za Aleksandra II. Z tego młodego słowianofilizmu zrobiono dźwignię narodową w wojnie tureckiej r. 1877, zaczem doktryny jego stały się niejako półurzędowym światopoglądem rosyjskim od wstąpienia na tron Aleksandra III. Katkow, który w *Mosk. Wiedomostiach* proponował system wolno-handlowy przerzucił się do systemu ochrończego; było to znamieniem zwrotu sfer decydujących od liberalizmu do nacyonalistycznego słowianofilizmu.

Ale ten młody kierunek posunął się jeszcze dalej. Nie poprzestaje on już na wywodach literacko filozoficznych, jak to było u starych słowianofilów, ale stawia już żądania polityczne i żądania te, sformułowane najdosadniej w książce Samaryna „O kresowych krajach państwa“, poprowadziły prosto do p a n s l a w i z m u.

Panslawiści przyjęli ekonomiczny program starych słowianofilów, ale na czoło programu wysunęli realno-polityczną stronę swego systemu, postępując od idei Samaryna: zmoskwicenia zachodnich ziem kresowych (Rusi, Litwy, Kongresówki i krajów Nadbałtyckich) aż do postulat. rosyjskiego mocarstwa uniwersalnego (*Weltreich*). Za polityczny katechizm panslawizmu należy uważać Danielewskiego „Rosya a Europa“. Według niego powinno się to uniwersalne mocarstwo rosyjskie rozciągać od Archipelagu greckiego po morze Lodowate i od Adryatyku po Cichy ocean.

Panslawizm, to szowinizm rosyjski. Poczęto spełniać żądania samarynowskie: moskwicenia prowincyj polskich i nadbałtyckich i pędzenia żydów (z właściwej Rosyi), a dalej przystąpiono do wyswobodzania Słowian zachodnich i południowych, reklamowano dla Rosyi Konstantynopol jako metropolię prawosławia rosyjsko-greckiego — rola Austryi i Turcyi skończona — Grecy, Bułgarzy, Rumuni, Madiary, Czesi wcieleni i pochłonięci przez Rosyę...

Na polu ekonomicznem panslawiści, jak już wiemy, nawiązali do programu słowianofilów: ekonomiczne ubezpieczenie mas przez wzmocnienie komunistycznego systemu na podstawie posiadłości gminnej. Jeżeli słowianofilizm od początku żądał ceł ochronnych, to panslawizm doszedł nawet do ceł wysoce ochronnych, prohibicyjnych i odtąd najzagorzalszych zwolenników znalazł w wielkich przemysłowcach i kupcach Moskwy. Tylko technice nowoczesnej nie zamykano przystępu, skoro pod tym względem wojskowość i przemysł Rosyi tylko zwolna były w stanie emancypować się od kultury zachodnio-europejskiej. Wojskowości zaś, militaryzmu koniecznie potrzebował panslawizm dla przeprowadzenia swoich planów uniwersalnych.

Od kongresu berlińskiego z r. 1878, gdy się dzięki „uczciwemu maklerstwu“ Bismarka rozbiły górne plany rosyjskie, w pokoju sanstefańskim wyrażone, począł się w Rosyi silny dysgust do Niemiec; zaczęto przemawiać za przymierzem francusko-rosyjskiem, skiesowanem przeciw Rzeszy niemieckiej. Ale jeszcze bardziej znienawidził panslawizm Anglików, jako reprezentantów liberalnego systemu ekonomicznego, jako urodzonego wroga Rosyi w Azyi. Ztąd naturalnie zwróciły się oczy panslawistów ku dalekiemu Wschodowi i już prawiono o „wyzwoleniu“ Indyj.

Bez ogródek oświadczył Katkow w *Mosk. Wiedom.* w r. 1887, że „panslawizm rosyjski to nie program jakowego stronnictwa; to polityczne wyznanie narodu rosyjskiego“. Po śmierci Katkowa najzagorzalszym panslawistą jest oberprokurator „św. synodu“ Pobiedonoscew.

Wszelako — wykazuje autor — tak słowianofile jak panslawiści z kretesem przeoczyli, że ekonomiczny system zachodniej Europy już od wieków przeszedł od starej gospodarki w naturaliach do gospodarki pieniężnej podczas gdy ich własna zasada ekonomiczna posiadłości komunistycznej dopiero miała przejść przez tę próbę. Zachodnio-europejska gospodarka ekonomiczna polega na wytworzonym od wieków, inteligentnym stanie mieszczańskim, ku czemu są w Rosyi zaledwo wątłe zaczątki — podczas gdy średnia warstwa stanu chłopskiego, którą panslawizm bierze za podstawę ustroju nacyonalistycznego, umysłowo zmartwiała dzięki prawosławiu.

Faktyczny rozwój rzeczy nie przyznał

3

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Zamiast odpowiedzieć, uciekła.

— Widzisz — rzekł Fryderyk — wypędziłeś ją...

— Może to właśnie przez ciebie...

Szli obok siebie w milczeniu.

Dziewczynka rzuciła pomiędzy nich niezgodę — jak gdyby byli mężczyznami już, a ona kobietą.

Henryeta biegła szybko i znikła w lesie.

— Czy chcesz, żebym przyprowadził ją z powrotem? — rzekł Michał.

— Nie... nie chcę, żebyś chodził... ja pójdę...

— A ja nie chcę, żebyś ty chodził...

Szli dalej. Obydwom gniew twarze zmienił, postarzeli prawie.

Wilcze-Bagno zaświeciło na polanie w blasku promieni słonecznych.

— Dla czego gniewasz się na mnie? — odezwał się Michał.

— Bo nie chcę, żebyś dawał podarunki Henryecie...

— A ty jej dajesz?...

Fryderyk zacisnął małe nerwowe pięści. Czarne jego oczy płomienie ciskały.

Obydwa byli nad stawem, na wysokim śliskim brzegu.

Fryderyk przysunął się do Michała.

— Słuchaj, nie chcę, żebyś to robił.. rozumiesz?

— Nie masz prawa rozkazywać...

— Nie chcę, żebyś z nią rozmawiał.

— Będę rozmawiał, jak mi się podoba.

— Nie chcę, żebyś się więcej z nią widywał.

— Będę się z nią widywał, ile razy chęć mi przyjdzie.

Fryderyk podniósł pięść.

Cicho, bardzo cicho, oddech jego mieszał się z oddechem Michała, kiedy mówił:

Mam chęć bić cię, pomimo pięknego twojego ubrania...

— A ja nie boję się takiego, jak ty, żebraka!

Do tej chwili kochali się jak bracia.

Teraz urągali sobie, wyzywali się.

Pod postacią dziewczynki z rozrzuconemi włosami i palącemi oczyma, kobieta — istota tajemnicza, zlepek dobroci i nienawiści — wieczna zgoda i wieczna wojna — ukazała się w ich życiu, siejąc jad w serca chłopców, zbrojąc ich małe ręce...

— Ja mocniejszy niż ty...

— Spróbuj!

Fryderyk cisnął się jak wściekły.

— Ostatni raz, odmawiasz?

— Ostatni raz, odmawiam.

— Kiedy tak.. to masz!

Rzucił się na Michała z dzikim impetem, uderzył go pięściami w piersi i zepchnął z wysokiego brzegu...

Michał nie miał czasu przygotować się do obrony.

Stoczył się, znacząc ślad na wilgotnych ziołach.

Na dole sucha gałąź wierzbiny pochyla się z pnia nadgniłego nad czarną wodą stawu.

Ręce Michała czepiają się jej instynktownie.

Lecz gałąź pęka z trzaskiem złowrogim.

Dziecko toczy się znów, bez wydania najmniejszego krzyku przerażenia.

Pochłania go toń; trzyma gałąź w rękach konwulsyjnie zaciśniętych.

Woda zamyka się nad nim...

A Fryderyk z góry patrzy — nie rozumie tego dobrze, co zrobił.

Upadające ciało swoim ciężarem przygniotło zioła wodne i grube szerokie liście nenufarów.

Jedna po drugiej rośliny łykowate podnoszą głowy...

Jedna po drugiej lilie występują, rozkładają się, jak istoty żyjące, zabierają swoje miejsca pomiędzy trzciną.

A sucha gałąź, ukryta na dnie w rękach Michała, pokazuje się nagle na czarnej toni i kołysze się, znacząc miejsce małego ciałka w głębinie.

Teraz już koniec.

Fryderyk ucieka, oszalały z przerażenia. Wydaje głosy niezrozumiałe, krzyczy, wyje, jak zwierz dziki: Oh! oh! oh! Potyka się, plącze w gałęziach, pada i znów powstaje. Z czoła krew mu płynie, bose nogi i ręce krwawią się. Nic go nie obchodzi, biegnie. Chce być jaknajdalej od bagna... Nie chce widzieć spokojnej głębi, w której Michał spoczywa.. Biegnie z całych sił, pokaleczony, okrwawiony, oślepły, oszalały ze strachu...

Lecz co to... nagle wielki krzyk... Krzyk rozpaczy miesza ciszę lasu słońcem oblanego.

— Ratujcie! ratujcie!

Staje. Rozum mu powraca. Zaczyna biedz na nowo, lecz w stronę bagna tym razem. Tam, na środku prawie, dwie ręce się pokazują. Głowa z długiemi blond włosami, oblepiona na włosach i policzkach, wygląda w ostatnim wysiłku konania, żeby zaczerpnąć powietrza... i krzyczeć:

— Ratujcie! ratujcie!

Ostatnie wołanie rozchodzi się, głuche chrapliwe, oznaczające koniec:

— Fryderyku, dobry mój Fryderyku!

— Czekaj, trzymaj się, odpowiada on, ja cię ocalę...

I jednym skokiem rzuca się przez zielska i trzciny, omija długie jej kiście, co jak zasadzki czyhają, żeby sparaliżować mu nogi, opłątać ręce, wstrzymać gorące wysiłki.

Michał znikł znów, woda kręci się w miejscu, gdzie poszedł na dno. Lecz mały włóczęga umie pływać! Daje nurka, znajduje ciało i przyciąga je do brzegu, gdzie nabiera oddechu wsparty jedną ręką o zgniły pień wierzby, drugą zaś unosi po nad wodę martwą głowę Michała. Z energią rozpaczy i przerażenia zbrodni popełnionej, Fryderyk drapie się na brzeg oślizgły, ciągnąc za sobą ciało nieruchome.

A na górze już, na trawie i mchu pada sam wyczerpany. Zrywa się jednak niebawem. Klęka, przypatruje się z przestrachem Michałowi nieruchomemu, blademu!... Odgarnia mu włosy z oczu, z czoła, z ust konwulsyjnie zaciętych.

— Michale! Michale! ty nie umarłeś... Błagam, odezwij się, mój dobry Michale!

Rzuca się na ciało, obejmuje głowę przyjaciela, okrywa pocałunkami...

— Michale... Michale... tyś nie umarł!

Naraz, radość szalona. Michał poruszył się, Michał oczy otworzył, Michał spojrzał na Fryderyka. Przychodzi do siebie... Odzyskuje pamięć... Pierwsze spojrzenie rzuca na ciemną otchłań, w której o mało śmierci nie znalazł... drugie na dziecko, które chciało mu ją zadać... A to spojrzenie wyraża nową troskę.

Lecz Fryderyk zrozumiał. Silniej ściska przyjaciela, całuje go z konwulsyjną gwałtownością. Łzy gorące padają na czoło Michała. Fryderyk mówi ze łkaniem:

— Nie mów tego... proszę cię, nie mów... Wsadziliby mnie do więzienia!

I pewnie dlatego, iż nie może wytrzymać spojrzenia oczu, utkwionych w niego, ucieka krzycząc z płaczem, z rękami błagalnie złożonemi:

— Nie mów tego! Nie mów tego!

Michał wydaje się uspokojony jego ucieczką. Próbuje podnieść się, opiera się o drzewo i stoi długo; w głowie mu się kręci, a w oczach ciemno. Nachyla się potem, podnosi kij, opiera się i powoli idzie przez winnice do Rozières. Przez drogę do zamku Michał co chwilę słabnie.

(C d. n.)

racyi panslawistom. Już reformy Aleksandra II były wielkim postępem ku gospodarce pieniężnej, skutkiem czego rosyjska szlachta wiejska uległa kupcowi moskiewskiemu. Europejska technika forytowała wielki przemysł, mianowicie fabryki bawełny, które dzięki cłom wysoce ochronnym do niesłychanego doszła rozkwitu. Uniwersalno-mocarstwowa zaś polityka panslawizmu nie mogła się obejść bez militaryzmu, a za militaryzmem nastąpił ucisk podatkowy; ucisk podatkowy w końcu zmusił chłopa do produkowania zboża na sprzedaż, albo do wyemigrowania do miast. Tak więc Rosya całym pędem dąży do przemienienia się w państwo przemysłowe.

Stało się wręcz inaczej, niż było zamierzone. Słowianofilski program gospodarki gminnej nie wytrzymał próby, a nie bez winy panslawizmu, gdyż racyonalistyczno-panslawistyczna polityka sprowadziła faktycznie spotężnienie kapitalistycznego sposobu produkcyi w Rosyi.

Brak oficerów.

Lwów d. 21 listopada.

Rok szkolny w szkołach wojskowych zaczął się jak i w innych w jesieni, a obecnie już mogły zarządy tych szkół przesłać ministerstwu daty statystyczne, z których się okazuje podobno, że żadna ze szkół austryackich, kształcących młodzież na oficerów nie może się skarżyć na zbytni natłok frekwentantów. Przeciwnie — do każdej zapisało się zaledwie tyle tylko uczniów, na ile norma danego zakładu pozwala.

Tak samo było w roku zeszłym, tak samo w zaprzeszłym, a jest obawa, że będzie coraz gorzej.

Chodziłoby o to, aby zbadać, jakie są tego przyczyny. — Otóż przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że samo ministerstwo postarało się w roku 1889 o zmniejszenie się liczby kandydatów do szkół wojskowych, ustanawiając opłatę za naukę w szkołach kadeckich na 150 zł. rocznie.

Ministerstwo umyślnie tak wysoką opłatę naznaczyło, aby do szkół wojskowych nie dopuścić synów rodzin najuboższych, czyli jak się to w języku urzędowym nazywa kandydatów z warstw najniższych. Ministerstwo mianowicie miało przyjść do tego przekonania, że synowie bardzo ubogich rodziców tak samo jak zamożnych często wychodzili na tęgich oficerów i ludzi bez zarzutu, częściej jednak niż kandydaci z warstw innych w późniejszej służbie sprawiali władzom wojskowym kłopoty. Niespodziewany ten rezultat ministerstwo tłómaczy tem, iż synowie rodziców z najniższych warstw ludu nie mogą z natury rzeczy przybywać do szkół wojskowych tak dobrze wychowani, jak inna młodzież, toteż później większy ich procent musi porzucać zawód wojskowy, na czem oczywiście państwo traci, bo przecież wydało wiele pieniędzy na ich wykształcenie.

Drugim powodem zmniejszającej się frekwencyi w szkołach wojskowych jest nieświetny byt materyalny, jaki oficera austryjackiego czeka w służbie. I dlatego zapewne rodzice nie bardzo są skłonni synów swoich do tych szkół oddawać.

Prawda, że młodzieniec, poświęcający się zawodowi wojskowemu, zaraz po ukończeniu szkół otrzymuje posadę, skromną, ale przecież wystarczającą do życia — ma zatem tę korzyść przed rówieśnikami, że nie ma potrzeby dopiero szukać zajęcia, czasami przez długie lata. Natomiast w późniejszem życiu rówieśnicy go ubiegają.

I tak np. po większych miastach niejeden komiwojażer albo subjekt sklepowy może się pochwalić płacą 3000 zł. a tymczasem kapitan, a nawet oficer sztabowy gorzej od niego jest sytuowany.

Wprawdzie taki subjekt nie ma posady stałej, ale znowu u oficerów zachodzi to niebezpieczeństwo, iż gdy mu się zdrowie tylko cokolwiek popsuje, staje się nieprzydatnym do służby i musi się podawać o skromną emerytalną płacę.

W pewnej mierze nawet wybujałe uczucia narodowe mają być powodem małej frekwencyi w szkołach wojskowych.

Jak ona jest mała, to widać stąd np. że do marburskiej szkoły kadeckiej w Styryi zapisało się świeżych kandydatów w r. b. zaledwie sześciu. Wprawdzie i to trzeba wiedzieć, że mała Styrya ma aż dwie takie szkoły, jedną w Marburgu, a drugą w Liebenau, a oprócz tego zaś kurs prowizoryczny w Strassie, ale mimo to fakt wspomniany jest bardzo niemiły. Aby pierwszy kurs w marburskiej szkole mógł być otwartym trzeba było z innych szkół na niego odkomenderować wychowańców.

Co większa i nawet niesłychana, to to, że w r. b. nawet w obu akademiach wojskowych pozostało miały wolne miejsca, po które się nikt nie zgłaszał, a w każdym razie faktem jest, że frekwencya ich zmalała.

Skutkiem tego jest ten przymus, że władze wojskowe nie mogą bardzo wybierać między kandydatami, a przeciwnie zniewolone są brać, co im wpadnie w rękę.

I oto ministerstwo, które jakoby dlatego nałożyło 150 zł. opłaty szkolnej w szkołach kadeckich, aby mieć tylko z wyborowymi kandydatami do czynienia znalazło się teraz w tem samem położeniu, z którego wyjść chciało. Widocznie zatem środek nie był dobrze obrany, kiedy nie doprowadził do celu.

Aby zapobiec możliwemu brakowi oficerów, będzie musiało ministerstwo wrócić do dawnej praktyki z przed r. 1889, bo przecież powody, dla których ją porzucono były widocznie niesłuszne.

Wszakże chłopak, który skończył kilka klas szkoły średniej nie jest przecież takim samym łobuzem jak jego rówieśnik z pod rogatek, co albo wcale nie chodził do szkoły, albo z niej uciekł i zbija bruk miejski w podejrzanem towarzystwie. A zresztą istnieją przecież egzaminy wstępne w szkołach wojskowych, które mogą bardzo dokładnie przesiać zgłaszających się kandydatów.

A w zamian za to ministerstwo zyska przeświadczenie, że postępuje zgodnie z przepisami etyki chrześcijańskiej, usunie z wojska niepotrzebną w niem zupełnie kastowość i naprawi drobną wprawdzie, ale dotkliwą krzywdę, wyrządzoną tłumowi ludzi najuboższych, których przestanie z góry i ryczałtem posądzać o złe skłonności.

Po tej reformie i podwyższeniu płac oficerom niezawodnie niebezpieczeństwo braku zawodowych oficerów zniknie z Austryi.

Senzacyjny proces.

Rzym w listopadzie.

Razem z tajemniczym i prawie romantycznym procesem, wszczętym właśnie przed medyolańską ławą sędziów przysięgłych wyłoniła się jakby kawał oryginalnego średniowiecza, jakiejś starej średniowiecznej Wenecyi, mrocznej i niezbadanej. Zaczął się ten proces przed ławą medyolańską, chociaż właściwie winien był rozegrać się w Palermie, ale władze sądowe kierowały się w tym wypadku aż nazbyt uzasadnioną „legitima suspizione" tj. nieufnością do sycylijskich przysięgłych.

Chciały całą sprawę wyswobodzić z pod moralnego i nawet materyalnego wpływu mafii sycylijskiej.

A chodzi faktycznie o czyn, przypisywany znanemu aż do sytości i osławionemu tajnemu związkowi, straszliwej siostrzyce neapolitańskiej „camorry" — tj właśnie rzeczonej mafii.

Czyn sam zaszedł jeszcze w roku 1893. W dniu 18 lutego tego roku br. Notarbartolo, w najlepszym tego słowa znaczeniu szlachcic włoski i mieszkaniec Palerma, wsiadł w Sciarze na pociąg kolei. Sciara jest wsią, która należała do niego i w której zabawił krótko dla kontroli nad gospodarstwem. Zamierzał właśnie wrócić do Palerma.

Sam wsiadł do przedziału pierwszej klasy, a dwaj jego słudzy umieścili się w wagonie trzeciej klasy.

Po przybyciu pociągu do Palerma i rodzina Notarbartoli i służba jego przerażeni zostali zniknieniem barona ze swego przedziału, a widokiem krwawych plam na ścianach wagonu.

Urzędnicy kolejowi również nic nie wiedzieli, co się stało z baronem, a przynajmniej mówili, że nic nie wiedzą i dopiero po kilku godzinach tajemnica o tyle się wyjaśnia, że nadszedł telegram z doniesieniem, iż nad brzegiem rzeki Currery znaleziono ciało Notarbatoli straszliwie sztyletem pokłute i wyrzucone najwidoczniej z wagonu podczas jazdy.

Uwięziono kilku funkcyonaryuszów kolejowych, ale wnet ich uwolniono, bo nie było żadnych dowodów ich winy, a ponieważ baron został też doszczętnie obrabowany, więc władze uznały za rzecz pewną, iż Notarbartoli padł ofiarą napadu rozbójniczego.

Mijał odtąd rok za rokiem, a zajęcie się tą sprawą nie ginęło, lecz przeciwnie najpierw u ogółu a potem i u władz zrodziło się przypuszczenie zmienione następnie w pewność, że barona zasztyletowano z polecenia mafii, która widocznie miała jakiś interes w tem, aby go usunąć.

Na dwa miesiące przed tem morderstwem przekonał się rząd, że w Banku sycylijskim istnieje korrupcya, przechodząca wszelkie wyobrażenie, że panuje tam niesłychany bezrząd i nieład i że pieniądzmi publicznymi bogacą się bezczelnie rozmaite wpływowe figury.

Miało się tedy zacząć śledztwo, a poruczone być miało właśnie br. Notarbartoli, znanemu z drakońskiej surowości i uczciwemu. Był on już dawniej dyrektorem tego banku i podestą palermitańskim, a prawy jego charakter budził trwogę u wszystkich, których sumienie niezbyt było czyste. I oto dostateczna przyczyna, dla której mafia, sycylijskie centrum wielkiego i kieszonkowego złodziejstwa, postanowiła „eliminować" swego wroga.

W ostatnich jeszcze czasach, niemal przed samym procesem, zdobyły władze nowy szczegół w tej sprawie, który powyższe podejrzenie nietylko umacnia, ale je wprost w pewność zmienia. Obecnie pewną jest już rzeczą, że do morderców barona należał i konduktor Carollo i sługa kolejowy Garufi a zwłoki wyrzucili oknem do rzeki, aby z jej falami spłynęły do morza. Otóż w ostatniej chwili zgłosił się do sądu jeden z współpodróżnych Notarbartoli, który na śmierć jego własnymi patrzył oczyma, a nie przeszkadzał jej ani nie zdradzał się później z wiadomością jej szczegółów jedynie tylko z obawy przed mafią.

Śledztwo stwierdziło, że Notarbartolo rozpaczliwie się bronił przed śmiercią i byłby się może uratował, gdyby włoskie koleje nie były urządzone na sposób przedpotopowy, a posiadały sygnały alarmowe.

Tragizm sceny morderstwa podnosi jeszcze i ten szczegół, że tuż obok przedziału Notarbartoli jechał brygadyer żandameryi i ani przeczucia nie miał o tem, co się koło niego dzieje. A w drugim wagonie jechał pluton karabinierów, uzbrojonych od stóp do głów.

Jako podejrzanych o wykonanie morderstwa uwięziono tych samych ludzi, na których od samego początku padło podejrzenie o tę zbrodnię. Znani oni byli od dawna jako niebezpieczni „mafiosi". Jeden z nich tj. konduktor Carollo jest nawet potomkiem osławionej rodziny zbrodniczej. Niestety żaden z podsądnych nie zdradził dotąd swoich mocodawców, ani nic z tajemnic mafii nie odkrył. Wątpliwą też jest rzeczą, czy tę tajemnicę wyjaśnią choć w części zeznania 200 świadków powołanych do rozprawy.

W Palermie opinia publiczna wymienia głośno po nazwisku owych moralnych sprawców morderstwa. Mają to być trzej ludzie wysoko w społeczeństwie położeni i nawet piastujący godności publiczne

Podczas rozprawy syn zamordowanego barona, oficer marynarki włoskiej, wyraźnie nazwał deputowanego z Palerma Panizzolę mordercą. Panizzolo — zdaniem młodego Notarbartoli — najął skrytobójców na jego ojca, a powszechnie jest wiadomą rzeczą, że Panizzolo dopuszczał się malwersacyi w Banku Sycylijskim, o których w tajnym raporcie nieboszczyk Notarbartolo władze rządowe zawiadomił.

Panizzolo jest w mniemaniu powszechnem głową mafii i już raz siedział w więzieniu śledczem podejrzany o morderstwo.

Opinia włoska jest tym senzacyjnym procesem mocno podrażnioną, a co chwila spodziewa się ogół, że władze sycylijskie wydadzą rozkaz uwięzienia wielu osób, odgrywających niemałą rolę w Palermie.

KRONIKA.

Lwów d. 21 Listopada.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej stryjskiej z miasta Stryja rozpisało namiestnictwo na dzień 10 stycznia 1900 r.

Z ruchu wyborczego. Otrzymujemy następujące pismo: Centralny komitet przedwyborczy przyjął do wiadomości postawioną przez miejski komitet w Tarnopolu kandydaturę p. Emila Michałowskiego na posła do sejmu krajowego. *Stanisław Stadnicki.*

Dla sprawy wyboru posłów do Rady państwa z miast Tarnopola i Brzeżan, które rozpisane są na dzień 27 bm. zwołany został centralny komitet wyborczy na czwartek 23 bm. godz. 4 popołudniu.

O mandat poselski do sejmu z miasta Kołomyi, który to wybór odbędzie się 27 bm. ubiega się, jak nam stamtąd telegrafują, prof. uniwersytetu lwowskiego dr. August Balasits i zdaje się mieć tym razem szansę wyboru.

O mandat posła sejmowego z wielkiej posiadłości dawnego obwodu tarnowskiego po rezygnacyi hr. Mieczysława Reja, prócz dr. Mikołaja hr. Reja ubiegać się będzie też p. Stefan Sękowski, marszałek mielecki i dawny poseł sejmowy z tego obwodu. Kandydatura p. Sękowskiego ma licznych i gorących zwolenników.

Preliminarz krajowy na r. 1900, ułożony już przez wydział krajowy, oblicza wydatki na 9,949.947, a dochody na 2,543.177 zł. Dodatek do podatku gruntowego i domowego będzie tedy musiał być podwyższony o 5 ct. tj. do 65 a do podatku zarobkowego i innych o 6 centów.

Brak policyi. Dość ważną dla miasta naszego sprawę, bo brak żołnierzy policyjnych poruszyło wczoraj *Słowo Polskie.* Żałować tylko należy, że uczyniło to zbyt pobieżnie i rzecz całą pod mylnem adresem wystosowało. Nie do namiestnika lecz do rady miejskiej apel powinien był być skierowany. O ile nam wiadomo, namiestnik hr. Piniński w ciągu swego niespełna dwuletniego urzędowania, trzy razy załatwienie tej sprawy urgował w magistracie lwowskim bez skutku, gmina bowiem stoi na stanowisku, że jeśli zdaniem rządu potrzeba pomnożyć stójkowych to powstały ztąd cały wydatek winien rząd sam pokryć. Ministerstwo obrony krajowej, w którego budżet wstawiane są wydatki na policyę, nie mając w tem żadnego interesu, wcale nie prze na ministerstwo skarbu, aby godziło się na to, wedle dotychczasowej bowiem normy płaci na policyjnych żołnierzy we Lwowie połowę skarb państwa, a połowę gmina lwowska. Ze pomnożenie policyi we Lwowie jest niezbędne, tego dowodzi fakt, iż w r. 1857 gdy ludność Lwowa była o połowę mniejszą, było policyi dwa razy tyle, co dzisiaj, czyli że obecny stan w porównaniu z rokiem 1857 przedstawia się cztery razy gorzej.

W lwowskiem Kole Literackiem i Artystycznem w obec licznie zgromadzonych słuchaczek i słuchaczów mówił w poniedziałek bardzo pięknie prof. Karol Nittman o sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie, przedstawiając, iż społeczeństwo polskie ma obowiązek popierać tę instytucyę wszelkimi siłami a powtóre, że reprezentacya kraju naszego winna dążyć do upaństwowienia tego gimnazyum. Po nagrodzeniu przemówienia prof. Nittmana hucznemi oklaskami, wszczęła się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział: dr. Bron. Dulęba, Drewnowski, pani Neumanowa, red. Kołakowski, Nittman i Kolbuszewski.

Kopanie wodociągów, przeprowadzane obecnie wzdłuż i wszerz Lwowa, przypomina coraz częściej stary Lwów i jego zabytki. W poniedziałek natrafiono na resztki cmentarzyska w pobliżu kościoła Panny Maryi Sniežnej na ulicach Czackiego i Śnieżnej. Znalezione szczątki zwłok ludzkich pogrzebano na cmentarzu Janowskim.

Samobójstwo auskultanta Senety. W ubraniu nieszczęśliwego znaleziono dwa listy, już z markami, a jeden z nich do ojca. Policya wysłała je pod wskazanymi adresami Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

O uwięzieniu A. Spiegla, ajenta asekuracyjnego, zanotowaliśmy 12 zm. na podstawie doniesienia uczynionego przez p. K. do policyi. Obecnie okazuje się, że doniesienie nie miało żadnej podstawy, bo p. Spiegla nie uwięziono, a natomiast on sam wytoczył proces karny p. K. za oszczerstwo.

Sądy przemysłowe we Lwowie i w Krakowie zaczną funkcyonować 1 lutego 1900 r. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o tem, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, handlu i skarbu opublikowała — jak nam telegrafują — wtorkowa urzędowa *Wiener Zeitung.*

Za sfałszowanie weksli na kilkadziesiąt tysięcy zł. stanął we wtorek przed lwowską ławą sędziów przysięgłych Berysz Bartl, który trudnił się faktorowaniem pożyczek, potem sam zaczął pożyczać, zdobył kredyt i nakoniec zaczął podpisywać weksle cudzemi nawiskami. Bartl przyznał się do winy, a tylko tem się tłómaczy, iż potrzeba mu było pieniędzy na leczenie, że choć podpisywał cudzemi nazwiskami weksle, to je jednak spłacał i że wreszcie byłby je wszystkie spłacił, gdyby nie lichwiarskie procenty, które go zrujnowały.

Regulacya płac na kolejach. Podobnie jak niedawno we Lwowie, tak 18 b. m. w Stanisławowie mieli urzędnicy kolejowi zgromadzenie, które pod przewodnictwem inspektora p. Siebauera uchwaliło porozumieć się z urzędnikami dyrekcyi lwowskiej i krakowskiej na podstawie rezolucyi tej treści, że regulacya płac urzędników kolejowych będzie dopóty niezupełna, póki nie będzie pomnożoną liczba posad wyższych na kolejach i póki najświeższa regulacya płac nie obejmie też urzędników ósmej i dziewiątej rangi. Zgromadzenie stanisławowskie postanowiło żądania swoje zakomunikować stanisławowskiemu posłowi do rady państwa p. Bogdanowiczowi, aby ich bronił w Wiedniu.

Z powodu podwyższenia płac oficerom od Nowego Roku zamierza podobno ministerstwo wojny wydać im polecenie, aby się natychmiast podali na emeryturę, jeżeli skończyli 40 rok służby, albo 60 rok życia.

Obligacye krakowskie. Telegrafują nam z Wiednia 21 b. m. że na wtorkowem posiedzeniu izby posłów austryackiej rady państwa rząd przedstawi izbie projekt prawa, mocą którego obligacyom pożyczki miejskiej krakowskiej, zaciągniętej w sumie 1,800.000 złr. na wodociągi, przyznane będzie bezpieczeństwo pupilarne.

Nieuczciwe bankructwo. W Stanisławowie uwięziono braci Oskara i Maurycego Bandlerów, właścicieli młyna parowego pod zarzutem fałszywej krydy. Zbankrutowali blisko na 200.000 zł.

Z Krakowa donoszą, że we wtorek marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni zwiedził zamek królewski na Wawelu w towarzystwie konserwatora zabytków historycznych p. Tomkowicza, a to ze względu jego restauracyi.

Następnie konferował z komendantem korpusu generałem br. Alborim w sprawie budynków, które wzniesione będą dla wojska, stojącego dotychczas załogą na Wawelu.

Po obejrzeniu zamku, zwiedzał marszałek katedrę w towarzystwie księcia biskupa Puzyny, poczem był w zakładzie im. Helclów. Wieczorem odjechał marszałek do Lwowa.

Za miłość. W Tarnopolu stanęła przed sądem młoda ładna chłopka Marya Zeliskowa z Orzechowiec, która choć wyszła za młodego męża, nie zapomniała panieńskiej skłonności do przystojnego młodzieńca Fedka Konopackiego. Mąż naturalnie nie był zadowolony z tego i nieraz odgrażał się żonie i kochankowi, a żona znowu często płakała i oświadczała, że od męża ucieknie albo się zabije. Nareszcie aby wyjść z nieznośnej sytuacyi, Marya dodała raz do klusek mężowi szaleju. Mąż zjadł kluski z trucizną i omal nie umarł. Lekarze przywrócili mu życie i zdrowie, a Maryę Zeliskę skazał sąd na 8 miesięcy więzienia.

Za rozbójnicze morderstwo stanął we wtorek przed sądem stanisławowskim chłop z Jamnicy Ołeksa Dmytrasz, który dla rabunku napadł w nocy na 1 czerwca br. na chatę zamożnego chłopa Dmytra Hawrylciowa. Dmytra zabił siekierą, jego żonę i syna poranił i zrabował 153 zł. ze szafy. Hawrylciowa chociaż raniona zachowała tyle przytomności, że poznała Dmytrasza i na jej skargę uwięzili go żandarmi.

Nowy kościół w Wiedniu. Telegrafują nam z Wiednia 21 bm: Dziś przedpołudniem został w obecności cesarza, arcyksiążąt i licznych przedstawicieli władz uroczyście poświęcony nowy kościół w dzielnicy Rudolfsheimie, w którym pierwszą mszę celebrował arcybiskup kardynał Gruscha.

Teatr ludowy zaczął już w Warszawie w ubiegłą niedzielę fungować. Na inauguracyjne przedstawienie dano dramat Leopolda Świderskiego „Biedaków" przerobiony nieco dla sceny ludowej. Widzów były tysiące, a przy sposobności okazała się jedna trudność, nieodłączna od takiej instytucyi. Aktorowie mianowicie prawie bez wyjątku nie mają sił, aby tak głośno deklamować, iżby ich w całym teatrze można było słyszeć. Na niedzielnem przedstawieniu zaledwie jednego tylko z aktorów wszyscy mogli dobrze słyszeć. Jakby na ten brak teatru ludowego zaradzić, o to by należało zapytać starych Greków, którzy umieli deklamować w amfiteatrach obejmujących choćby nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi i to pod gołem niebem.

Żona Salisbury'ego, ministra angielskiego — jak nam telegrafują z Londynu 21 bm. — umarła tam w poniedziałek.

Strajk w Czechach. Z Jablonca w Czechach telegrafują nam d. 21 bm. że w Morchensternie w fabryce Priebsza zastanowiło roboty 1200 robotników, a to dlatego, że jeden z nich który zaspał godzinę roboty, został wydalony z fabryki.

Fundacya dla oficerów. Telegrafują nam z Wiednia 21 bm: Br. Nataniel Rothschild, który w r. 1894 uczynił dla oficerów bez różnicy wyznania od kapitana niżej, którzy w czynnej służbie stali się niezdolnymi do dalszej służby, zapis pół miliona koron z dodatkiem, że po jego śmierci ma być na ten sam cel przeznaczony wspaniały pałac z parkiem w Hinterleitenie w Austryi Dolnej zmienił obecnie postanowienie to o tyle, iż już teraz pałac wraz z parkiem oddał władzom wojskowym, a nadto ofiarował sumę 800 000 koron na utrzymanie całej tej posiadłości. Zakład otwarty będzie już na wiosnę roku przyszłego.

Ogień w kopalni. Na Śląsku wybuchł w kopalni Ludwig-Glückgrube koło Zabrza w poniedziałek wieczorem ogień. Jak nam telegrafują z Gliwic 21 bm. skonstatowano dotąd brak 12 robotników, a podczas samego ratunku dwóch ludzi silnie się poparzyło.

Z tragikomedyj paryskich. Jeden z korespondentów paryskich dowodzi, że jeżeli w procesie monarchistów prezydent sądu i prokurator nie postarają się energicznie o przywrócenie powagi trybunału, to cała sprawa będzie jedną wielką szopką, kwalifikującą się raczej do cyrku, niż do sali sądowej. Deroulede zachowuje się n. p. i odpowiada tak, jakby bronił sędziów przed wybuchem nienawiści tłumów, a „bohater z twierdzy Chabrol" p. Guerin ma takie maniery, jakby przemawiał jeszcze z okna lub dachu swej „twierdzy" do snujących się po ulicy policyantów. Gdy przed kilku dniami weszli do sali świadkowie odwodowi, zawezwani przez obronę, a jest tych świadków przeszło pół tysiąca, ścisk w sali był taki, że oskarżeni, których ławy znajdują się poza miejscem przeznaczonem dla świadków, nic widzieć nie mogli. To dało im powód do najrozmaitszych protestów, do których sygnał dał Guerin. „Chcemy wszystko widzieć!" zawołał w tonie rozkazującym do prezydenta. Prezydent skarcił go za ton, w jakim przemawiał, ale nic to nie pomagało.

Gdy przewodniczący wymienił nazwisko członka akademii i prezydenta „ligi patryotów" Lemaitre'a i gdy Lemaitre natychmiast się nie odezwał, począł Guerin wołać: „Pan Lemaitre jest w sali, przed chwilą go widziałem, proszę go poszukać". W wybrykach tych popiera Guerina grupa senatorów, którzy każde jego odezwanie się nagradzają oklaskami, a senator Prevost de Launay, wygłasza ze swego miejsca gwałtowną mowę przeciwko niekompetencyi sądu i niesprawiedliwości całego postępowania.

— Pan nie masz głosu — woła prezydent.

— Biorę go sobie sam — brzmi odpowiedź.

W ten sposób toczy się cała rozprawa.

Kilkunastu rzeczników których były rotmistrz huzarów de Sabran Pontevés miał zjednać w La Vilette dla sprawy rojalistycznej, wychodząc z sali wzniosło okrzyk na cześć rotmistrza, zasiadającego również na ławie oskarżonych.

Po nich przesuwają się przed trybunałem inni świadkowie, mianowicie: bulanżysta Paulin Mery i nacyonalista, podpułkownik Monteil. Obaj żądali, aby przewodniczący odczytał im akt oskarżenia — 40 arkuszy zawierający — gdyż poprzednio go nie słyszeli, nie mogąc dostać się do sali. Monteila, który nie chciał wyjść dobrowolnie z sali, musieli na rozkaz prezydenta wyprowadzić gwardziści.

Rozkaz ten wywołał prawdziwą anarchię wśród świadków. Grupa ich, wychodząc z sali, wołała chórem: Niech żyje armia! Niech żyje Guérin! Precz z żydami! Niech żyje armia! Niech żyje Deroulède! Niech żyje Francya, a na korytarzu nucili chórem marsyljankę.

W końcu opuściła cierpliwość i prezydenta Faliéres i kazał kilku najbardziej niespokojnych świadków aresztować. Wywołało to znów straszną burzę wśród senatorów. Na korytarzu powstała bójka między świadkami.

I tak ciągle. Ustawicznie hałas, krzyki, a przewodniczący nie może dać sobie rady z utrzymaniem spokoju. Zdaje się, że to nie sala sądowa, lecz jakiś cyrk lub „Variété".

Tajemnicza pacyentka. Od paru tygodni w wiedeńskim szpitalu powszechnym, na klinice dr. Pala, zwraca na siebie uwagę młoda dziewczyna, o której nikt dotychczas nie wie, zkąd pochodzi, jakim językiem mówi i jaką drogą dostała się do Austryi. Znaleziono ją omdlałą na jednej z ulic Preszburga i odwieziono do szpitala do Wiednia. Po paru dniach, gdy dziewczyna przyszła do siebie, administracya szpitala zapragnęła stwierdzić jej osobistość, tu jednak napotkano trudności niespodziewane. Z barwy skóry i rysów twarzy widać, iż młoda kobieta należy do rasy kaukaskiej, tu jednak kończą się domniemania. Sprowadzano do szpitala lingwistów, którzy kolejno przemawiali wszystkiemi językami europejskimi i nieeuropejskimi, dziewczyna jednak żadnego z nich zrozumieć nie mogła. Tak samo żaden z nich nie mógł zrozumieć języka, którym mówi chora. Podano jej papier i ołówek i proszono, aby napisała coś po swojemu. Dziewczyna bez wahania pisać zaczęła na sposób wschodni od strony prawej ku lewej literami, przypominającemi formą alfabety wschodnie. Tak nakreślonego pisma nie mógł jednak odczytać nikt ze słynnych w Wiedniu oryentalistów ani z grona profesorów uniwersytetu, ani akademii oryentalnej. Następnie chwycono się innego sposobu. Podano dziewczynie przeznaczone dla misyonarzy wydawnictwo angielskiego stowarzy-

szenia biblijnego. Książka ta zawiera, jak wiadomo, ustępy z biblii we wszystkich językach kuli ziemskiej. Po długich próbach dziewczyna, ujrzawszy pismo perskie, pochwyciła żywo książkę i zaczęła czytać, wezwany jednak znawca pisma perskiego orzekł, iż nie rozumie tego, co dziewczyna czyta, ustęp zaś po persku brzmi zupełnie inaczej. Podano wreszcie tajemniczej istocie lalkę i przybory do jej ubrania. Dziewczyna przystroiła lalkę na sposób turecki. Zauważono nadto, iż dziewczyna na widok mężczyzn, zbliżających się do niej, zakrywa machinalnie twarz rękoma, jakby przywykła do woalowania twarzy po turecku. Od czasu do czasu do nieznanej mowy swej wtrąca dziewczyna jakieś słowo węgierskie lub niemieckie w bardzo złej wymowie Obecnie, po lingwistach, dziewczyną zaopiekowała się policya, która stara się wybadać, czy owe niezgłębione tajemnice nie są pospolitą — mistyfikacyą.

Klub Pocztowy lwowski urządza 25 bm. w dniu św. Katarzyny we własnym lokalu (ul. Pańska l. 11) wieczorek z tańcami.

Lwowskie towarzystwo muzyczne urządza w poniedziałek 27 bm. pod artystycznem kierownictwem swego dyrektora p. Mieczysława Sołtysa uroczysty obchód Chopinowski. W koncercie tym weźmie udział panna Zdzisława Setmajerówna, pani Helena Ruszkowska, profesorowie konserwatoryum Wilem Kurz i Franciszek Wysocki, oraz orkiestra towarzystwa muzycznego.

Wieczorek muzykalny ze współudziałem prof. A. Wrońskiego i uczenie pani J. Camilowej urządza szkoła muzyczna K. Mikulego lego 23 bm. w sali lwowskiego towarzystwa muzycznego o 7 wieczorem. Krzesło 50 ct. a dochód przeznaczony na budowę domu „Stowarzyszenia Nauczycielek".

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We środę po raz pierwszy „Damski sekwestrator", krotochwila w 3 aktach Gustawa Sylvaine'a i Ludwika Artus'a, a tłumaczona przez Jarosława Pieniążka.

We czwartek (wznowienie): „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. Debiut panny Józefiny Askanassówny w roli Adeli.

W piątek po raz drugi „Damski sekwestrator", krotochwila w 3 aktach Gustawa Sylvaine'a i Ludwika Artus'., tłumaczona przez Pieniążka.

Kalendarz.

We środę 22 listopada Cecylii P. — Erasta Ap.

Wsch. słońca 22 listopada o godz. 7 m. 25 zach. o g. 4 m. 09.

Wybór posła sejmowego.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Przemyśl 21 listopada. W dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła na sejm krajowy z kuryi większych posiadłości ziemskich okręgu wyborczego przemyskiego, głosowało 32 wyborców. Posłem wybrany jednogłośnie dr. Władysław Kraiński.

Koło polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 21 listopada.

Koło Polskie obradowało wczoraj na poufnem posiedzeniu nad stanowiskiem jakie zająć ma w sprawie zmiany § 14. Poseł Kozłowski postawił wniosek, ażeby wybrać osobną komisyę inicyatywy, którąby się zajęła szeregiem spraw poruszanych bądźto przez sejm, bądź przez poszczególne grupy posłów: Do komisyi tej wybrano posłów: Kozłowskiego, Dąbskiego, Potockiego, Roszkowskiego, Rychlika, Henzla i Merunowicza.

SYTUACYA.

(Telegr. „Gaz. Nar.

Wiedeń d. 21 listopada.

Austryacka deputacya kwotowa miała wczoraj wieczorem posiedzenie. Węgrzy poufnie wyrazili życzenie, ażeby nawiązać ponowne rokowania z węgierską deputacyą kwotową. Austryacka deputacya postanowiła zgodzić się na te ponowne rokowania, jeżeli węgierska deputacya wyraźnie tego zażąda. Przeciw takiej uchwale głosowali tylko Powsze, Janda i Forzt. Następnie ustanowiono podstawy rokowań, ale postanowienia w tym kierunku uznano za tajne. Na posiedzeniu był obecny hr. Clary i dr. Kniaziołucki.

Wiedeń 21 listopada

Komitet wykonawczy prawicy miał wczoraj przed południem naradę, której powszechnie przypisują szczególne znaczenie. Bez wątpienia stoi ta narada w związku z coraz wyraźniej występującą koniecznością ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi i stwierdzenia, jak dalece stronnictwa parlamentarne są zdecydowane dopomóc do załatwienia w radzie państwa potrzeb państwowych, które wypowiada gabinet hr. Clarego.

Wiedeń 21 listopada.

Cesarz dał wczoraj posłuchanie hr. Clary'emu, jakoteż posłom hr. Palffy'emu. bar. Schweglowi i hr. Stürkghowi.

Jak w kołach parlamentarnych słychać, w najbliższych dniach ma cesarz innych także posłów powołać do siebie. Wymieniają mianowicie pp. Kaisera, Pradego, Funkego, Ebenhocha i Engla.

Zdaniem prasy audyencye te dowodzą, że cesarz pragnie poinformować się o sytuacyi parlamentarnej i życzy sobie rychłego załatwienia tych spraw, które w interesie państwa jeszcze przed Nowym Rokiem rada państwa załatwić powinna.

N. fr. Presse notuje wiadomość z kół poselskich, że cesarz zamierza wobec przywódców stronnictw parlamentarnych kategorycznie zaznaczyć, iż korona nie może w chwili obecnej myśleć o powołaniu innego gabinetu jak tylko neutralnego.

Fremdenblatt twierdzi, że audyencye te są dalszym ciągiem akcyi rozpoczętej przez powołanie posłów Jaworskiego i Kathreina i oświadcza, że równoczesne powołanie przywódców wszystkich wpływowych grup parlamentarnych dozwala przypuszczać, iż cesarz pragnie współudziału wszystkich stronnictw w spełnieniu ważnych zadań legislatywy, a szczególnie tych zadań, które są koniecznością państwową, stoją po za obrębem programu każdej partyi z osobna i dla tego powinny być traktowane zupełnie niezależnie od stosunku politycznego stronnictw do urzędniczego gabinetu.

Wiedeń 21 listopada.

Cesarz dziś i jutro oprócz już wymienionych posłów powołać ma do siebie podobno jeszcze ks. Liechtensteina, Luegera, Bulata i Povszego.

Zaznaczyć należy, że cesarz powołuje do siebie reprezentantów wszystkich stronnictw tak z prawicy, jak i z lewicy. Prasa wiedeńska twierdzi na tej podstawie, iż życzenia, o których spełnienie chodzi, nie mają charakteru partyjnego, lecz są koniecznością państwową.

Neue Fr. Presse oświadcza, że wszystko, co się obecnie dzieje w polityce austryackiej, ma to jedynie na celu, aby zachować konstytucyę austryacką w nienaruszonej czystości. *N. Fr. Presse* wmawia przy tej sposobności we wszystkich, którzyby chcieli jej wierzyć, że obywatele austryaccy żyli w wielkim strachu, aby broń Boże dzisiejsza konstytucya nie została zmienioną, a skoro tylko pojmą, że nie chodzi o żadną taką zmianę, to natychmiast się uspokoją.

Fremdenblatt pisze, że stronnictwa prawicy przekonają się obecnie dowodnie, iż gabinet hr. Clarego jest tylko neutralnym adwokatem parlamentaryzmu i państwa i niczem więcej.

Wiedeń 21 listopada.

Austryacka deputacya kwotowa uchwaliła wyjechać do Budapesztu na dalsze rokowania z deputacyą węgierską co do kwoty. Dzień wyjazdu jeszcze nie oznaczony.

Wiedeń 21 listopad.

Nowa Pressa, a zatem źródło niezupełnie pewne donosi, że na audyencyi Fuchsa, Palffego, Stürgkha i Schwegla cesarz miał wyrazić życzenie, aby sprawy, od których dobro całego państwa zależy rada państwa jak najrychlej załatwiła, a nie myślała o zmianie gabinetu, bo hr. Clary jest dzielnym urzędnikiem. Chodzi o to, aby rada państwa załatwiła sprawy kwot na wspólne wydatki, ustawę o wzajemnem przekazywaniu sobie podatków przez Węgry i Austryę i budżet.

Chodzi o to, aby nie cesarz rozstrzygał o wysokości kwot na wspólne wydatki, bo cesarz może je ustanowić tylko na rok, inaczej zaś wysokość ich będzie ustanowioną na dłuższy szereg lat — co jest rzeczą korzystniejszą.

Nakoniec cesarz miał prosić, aby kluby parlamentarne zaniechały wszelkich spraw drobniejszych, a zajęły się ogólno państwowemi.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz Nar".)

Wiedeń 21 listopada.

Komisya podatkowa izby posłów rady państwa miała mieć wczoraj posiedzenie, aby się ukonstytuować, ale nie zebrał się potrzebny komplet.

Dziś przed posiedzeniem izby obradowały różne komisye. Na posiedzeniu komisyi zmiany § 14 byli także: hr. Clary i minister sprawiedliwości Kindinger. Obrady po przemowach pp. Milewskiego i Grabmayera zakończono.

Komisya ugodowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym swoim p. Bilińskiego a zastępcą jego p. Mengera i p. Wachnianina, jednym z sekretarzy zaś p. Kolischera.

W komisyi nietykalności poselskiej, która miała posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Dawida Abrahamowicza, rozdzielono referaty.

Również liczne kluby miały posiedzenia w gmachu parlamentarnym przed dzisiejszem posiedzeniem izby, a mianowicie obradował klub młodoczeski, niemieckich postępowców, wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej, antysemitów i postępowego zjednoczenia.

Wiedeń 21 listopada.

Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów prezydent odczytał pismo hr. Clarego z zawiadomieniem, że odręcznem pismem cesarskiem z 19 bm. delegacye wspólne zwołane zostały na dzień 30 listopada do Wiednia.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków izba z porządku dziennego przystąpiła do dalszego ciągu rozprawy nad wnioskami, oskarżającymi gabinet hr. Thuna.

Pierwszy zabrał głos jako jeden z wnioskodawców socyalny demokrata Zeller. Oświadczył, że wniosek jego ma cel agitacyjny, bo nikt nie oddaje się złudzeniu, że izba wniosek ten przyjmie. Hr. Thun stale nadużywał § 14 i nie dlatego wydawał rozporządzenia, że parlament był zamknięty, lecz zamknął parlament, aby móc posługiwać się § 14. Jest to nadużycie władzy urzędowej i złamanie konstytucyi. Przypomniał liczne demonstracye, jakie wywołało podwyższenie podatku od cukru i ogłoszenie ustaw ugodowych na mocy § 14 i występywał przeciw temu, że br. Dipauli, który zasiadał w oskarżonym gabinecie hr. Thuna, wybrany został teraz przewodniczącym tej właśnie komisyi, która ma obradować nad zmianą § 14. Wyraził w końcu przekonanie, że cała izba powinna wiarołomnych ministrów pociągnąć do odpowiedzialności.

Z kolei zabrał głos drugi wnioskodawca p. Schoenerer. Zaczął on od czytania pism odręcznych cesarza do ministrów z gabinetu hr. Thuna i stwierdził, że ministrowie ci zostali odznaczeni orderami i otrzymali wysokie płace. Uskarżał się, że postawione przeżeń już w ubiegłej sesyi wnioski oddania ministrów pod sąd, nie doznały w izbie dostatecznego poparcia. Użalał się dalej na naruszenie tajemnicy listowej, twierdząc, że poczty często otwierają i konfiskują listy, do niego adresowane. Następnie gwałtownie zaatakował prezydenta Fuchsa i inne stronnictwa niemieckie za to, że nie chcą popierać go, gdy stawia wnioski.

Między odczytanymi dziś wnioskami znajduje się także wniosek p. Cingra, żądający zmiany ustawy o płacach ministrów, a mianowicie tak, aby dawnym ministrom, którzy nie są urzędnikami państwowymi, żadnych płac nie przyznawać.

P. Taniaczkiewicz postawił wniosek zmiany ustawy z r. 1867, dotyczącej załatwiania spraw wspólnych Austryi i Węgrom, oraz zniesienie ustawy z r. 1897 o wyborze deputacyj kwotowych przez parlament.

P. Schlesinger. antysemita, zainterpelował rząd, czy wie o wyzysku ludu galicyjskiego przez żydów i nadużywaniu prawa propinacyjnego, wydzierżawionego żydom przez właścicieli większych posiadłości.

P. Stapiński zainterpelował rząd, dlaczego nieprawnie zamyka targi w Galicyi

Telegramy i telefonematy

Berlin 21 listopada.

Wedle dzienników wieczornych wachmistrz artyleryi Eckman aresztowany został w Spandawie nie za zdradę kraju, lecz za przekroczenie obowiązków służbowych, ponieważ wydał tureckiemu rządowi plany projektowanej fabryki broni, pomimo, że wszystkim, co należą do wojska, zabroniono surowo stykać się z zagranicznymi rządami.

Berlin 21 listopada.

Parlament niemiecki odrzucił wczoraj w drugiem czytaniu przeciw głosom prawicy pierwszy paragraf projektu rządowego o karach ciężkiego więzienia za agitacye robotnicze, a następnie i resztę projektu.

Paryż 21 listopada.

Na wczorajszej rozprawie przed trybunałem stanu Deroulede rozwijał swój program polityczny i prosił przewodniczącego, aby mu jasno wytłumaczył, o co właściwie jest oskarżony.

Mowca odczytał następnie manifest, który miał być wystosowany do ludu, w razie gdyby się udał zamach urządzony po pogrzebie Faure'a. Manifest ten wypiera się wszelkiej wspólności z rojalistami. Deroulede dodał jeszcze, że rząd go widocznie dlatego prześladuje, że jest mu niewygodnym.

Prezydent przypomniał Derouledowi, że sam przyznał się do konspiracyi.

W końcu Deroulede zapewniał, że z wyjątkiem dwóch oskarzonych nikogo z nich więcej nie zna, a kocha ojczyznę i republikę.

Nastąpiło potem przesłuchanie innych oskarzonych.

Przesłuchani następnie Ballieres i Barriviere oświadczyli, że godzili się na działalność Derouleda. Guerin zapytany o curriculum vitae zapewniał z płaczem, że jako przemysłowiec został zrujnowany przez żydów.

Paryż 21 listopada.

W parlamencie zainterpelował wczoraj Alicot rząd, dlaczego policya paryska podczas niedzielnej uroczystości pozwoliła robotnikom rozwinąć czerwoną chorągiew. Waldeck-Rousseau odpowiedział na to, że rząd nie pozwolił wogóle na rozwijanie żadnych chorągwi czerwonych, jakkolwiek zaś w dzień uroczystości zdarzyło się kilka drobnych nieporozumień i pewną liczbę osób trzeba było uwięzić, to przecież mimo tego każdego musiała zdumieć wspaniałość owacyi, jaką urządzono republice w osobie pierwszego jej urzędnika. Następnie 329 głosami przeciwko 230 uchwalił parlament rezolucyę, której żądał Waldeck-Rousseau.

Windsor 21 listopada.

Jacht „Hohenzollern" z cesarstwem niemieckimi przybył o pół do 11 przed południem, poczem cesarstwo wśród salw powitalnych pojechali do Windsoru, gdzie przybyli o godzinie 2 po południu, powitani przez księcia Walii i książąt Cambridge i York. Wśród okrzyków zebranych tłumów zajechał powóz cesarski przed pałac i tu po oddaniu cesarstwu honorów wojskowych przywitała ich sama królowa. Muzyki zagrały hymn narodowy niemiecki a cesarz wyraził najwyższe swoje zadowolenie ze sposobu, w jaki go przyjęto w Portsmousie i Windsorze.

Windsor 21 listopada.

Po wczorajszem śniadaniu poszedł cesarz Wilhelm w towarzystwie ks. Walii i ks. Connaught na przechadzkę po parku windsorskim. Królowa Wiktorya z cesarzową niemiecką i jej synami poszła osobno na przechadzkę.

Belgrad 21 listopada.

Dobrze poinformowane osoby zaprzeczają temu, jakoby król Aleksander miał zamiar w najbliższym czasie widzieć się z królową Natalią.

Londyn 21 listopada.

Wszyscy tutejsi ambasadorowie zostali dziś na bankiet do Windsoru zaproszeni.

Madryt 21 listopada.

We wsi portugalskiej Alpedrizie w pobliżu granicy hiszpańskiej stwierdzono wypadek dżumy. Oba rządy hiszpański i portugalski zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Rzym 21 listopada

Jak urzędownie donoszą, na najbliższym konsystorzu kardynał Parocchi zamianowany zostanie arcykanclerzem świętego kościoła rzymskiego, a w jego miejsce kardynał Jacobini obejmie wikaryat Rzymu.

Ateny 21 listopada.

Kwarantanna dla osób przybywających z Tryestu została zamieniona na zwykłe oględziny lekarskie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Pretorya 21 listopada.

Prezydent Steyn otrzymał depeszę, że Boerzy wedle instrukcyi zajęli Barklywest, Douglas, Griquatown i zaprowadzili tam własne rządy.

Londyn 21 listopada.

Pomiędzy 24 bm. a 3 grudnia odpłynie do przylądka Dobrej Nadziei 7 okrętów transportowych z 7 pułkami piechoty i pułkiem kawaleryi.

Berlin 21 listopada.

Pod datą 19 listopada nadeszła tu przez Londyn telegraficzna wiadomość z Pretoryi, według której 20 pociągów kolejowych odeszło do Ladysmithu aby przewieźć wziętym do niewoli Anglików. Ponieważ korpus północny boerski już się połączył z korpusem z pod Pieter Maritzburga, więc obecnie już Boerzy przygotowali dostateczne siły na odparcie Bullera, dążącego na odsiecz Ladysmithowi.

Queenstown 21 listopada.

Drut telegraficzny do Jamestownu został wczoraj przerwany.

Londyn 21 listopada.

Dzienniki wieczorne donoszą z Eastcourtu, że 15 bm. walczono pod Ladysmithem przez kilka godzin, przyczem wielu Boerów zostało zabitych a wielu wzięto do niewoli.

Capetown 21 listopada.

W dystryktach Colesberg, Steynsburg, Albert, Molleno, Allwarnorth, Wattehouse, Glengrey, Queenstown, Catheart ogłoszono stan wojenny. Do 15 listopada Boerzy nie obsadzili jeszcze Burghersdorpu, wydali jednak proklamacyę, że będą szanowali życie i własność mieszkańców.

Z Eastcourtu rozeszła się wiadomość, że Joubert posunął się na południe i stoczył potyczkę, w której padło 2 Boerów.

Londyn 21 listopada.

„Biuro Reutera" donosi z Capetownu 16 bm., że pociąg pancerny z Eastcourtu, który wykoleili Boerowie, został napowrót ustawiony na szynach i powrócił szczęśliwie.

1500 Boerów obsadziło Colesberg.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** (Tel. „*Gaz. Nar.*"). W handlu Austro-Węgier z zagranicą przywóz wyniósł w październiku 69·8 miliona zł. czyli o 5·5 mil. więcej niż w październiku roku zeszłego, wywóz zaś 99·8 miliona zł. tj. więcej o 14 milionów. Nadwyżka wywozu wynosi zatem 30 milionów w stosunku do 21·8 milionów zł. roku zeszłego. Przywóz od stycznia do października włącznie wyniósł 649 milionów czyli mniej o 38·4 miliona niż w tym samym czasie roku zeszłego, wywóz zaś wyniósł 761·5 mil. zł. czyli o 109 mil. zł. więcej niż w roku zeszłym. Aktywa bilansu handlowego wynoszą zatem 112·5 miliona zł. w stosunku do passywów 35·8 milionów zł. roku zeszłego.

— **Związek handlowy „Kółek Rolniczych"** miał w poniedziałek w Krakowie doroczne swoje walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Zdzisława Włodka. Związek otworzył obok działu towarowego, także dział rolniczy i ma filie w Rzeszowie i Lwowie. Sprawozdanie dyrekcyi wykazuje za rok ubiegły obrót kasowy w kwocie 1,146.219, obrót towarowy w kwocie 971 794, rezerwa wynosi 20.503 a udziały 72.847 zł. W roku zeszłym wzrosły udziały o 20 200 zł. Czysty zysk wykazano w kwocie 9.979 zł. Uchwalono przeznaczyć 6 prc. czystego zysku na dywidendy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 listopada 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 209·80 do 211·80. Kolei Lw.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 281·50 do 285.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 368·— do 378·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 180·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 93·30 do 94·—. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.20 do 99·90. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.50 do 95·20. 4% los. w 41 lat. 94·50 do 95·20, 4% los. w 56 latach 92·— do 92·70.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ —·— do 101·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. —·— do 101·50. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·50 do 101 20 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 28·50 do 30·—. Losy miasta Stanisławowa 59·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·67 do 5·77. Napoleondor 9·55 do 9·65. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk. srebrny 1·25— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 127·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·25.

— **Berlin** dnia 21 listopada. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·40. Spirytus 47·— do 47·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 21 listopada. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·37. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 23·35.

— **Frankfurt** dnia 21 listopada. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 232·70, kolej państwowa 149·50, alpiny —·—, Disconto 191·95, Laura 253·—.

Wiedeń dnia 21 listopada. (Telegram Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 372·— węgierskie zakład. kredyt 375·50, Anglobanku 148·75, Unionbanku 307·50, Banku dla krajów koronnych 236·—, Bankvereinu 272·25, Bodencreditu 452·—, Gal. Banku hipot. 375·—, kolei państwowych 331·25, kol. południowej 70·75 tramwaju 431·—, kolei Elbethal 250·—, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 276·50, Rima Muranya 223·75, pragskiego tow. żel. 1250·—, fabryki broni 184·—, tureckie tytoniowe 134·—, oblig. węg. indemniz. 93·50, renta majowa 99·60, austr. renta koronowa 99·80, węg. renta koronowa 95·30, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·—, 4-procent. listy banku krajow. 91·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·40, 4-procent. listy banku hipoteczn. 93·20 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·20, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 93·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 58·60, marki 59·02, ruble 127·63.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·80, żyto gotowe 6·10 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·10 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·85 do 6·—, owies na terminy 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień nowy 0·— do 0.00—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.60 do 5·00, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 65·—, biała 30·— do 49·—, tymotka 15·— do 17·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·80 do 11·— groch pastewny 5·25 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25 na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 21 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 8·19 do 8·20, żyto na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 6·80 do 6·81 kukurudza na październik 0·00 do 0·00, na listopad 0·00 do 0·00, maj-czerwiec 5·19 do 5·20 owies na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 5·42 do 5·43, rzepak na wrzesień-październik 11·80 do 11·90, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna chłodno.

Budapeszt dnia 21 listopada.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 8·06 do 8·08, na kwiecień 1900 roku 7·99 do 8·—, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·48 do 6·49, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·09 do 5·10, kukurudza na maj 1900 r. 4·91 do 4·92 rzepak na sierpień 1900 roku 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Tendencya spokojna.

Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 21 listopada. Cukier surowy 12·— do 12·—. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 19·60 do 19·80.

— **Wiedeń** 21 listopada. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4866 sztuk. W sumie tej było z Galicyi 647, z Bukowiny 50 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny te same co w zeszłym tygodniu.

Niesprzedanych pozostało 79 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano sztuk 100 po 28 do 31 zł. — 352 po 32 do 34 zł. — 211 sztuk po 35 do 38 zł., 16 sztuk po 39—40 zł.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 26 do 35 zł.

Krowy podtuczone po 26 do 32 zł.

Bydło chude dla masarzy po 17 do 25 zł. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
"	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	7·10	z Zimnej wody " " " " "
"	7·40	z Janowa
"	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
"	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
"	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
"	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
"	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
"	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
"	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
"	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	godzina	Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
"	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
"	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	5.25	do Jarosławia
"	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
"	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
"	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
"	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.